

Los łośia w dolinie Biebrzy (o złośliwej naturze łośia)

Łoś z natury swojej migruje i robi szkody w lasach.

z-ca dyr. Biebrzańskiego Parku Narodowego

Los łośia w dolinie Biebrzy i w Biebrzańskim Parku Narodowym nie jest wesoły. Łosia podobnie jak i inne lepiej lub gorzej odnawialne dobra przyrody – się pozyskuje. Wśród mieszkańców doliny Biebrzy krąży opowieść, że niedawno pewnego łośia łopatacza (to taki, którego rogi mają charakterystyczną, bardzo dziś rzadką w Polsce formę łopat) ustrzelił był nielegalnie, czyli skłusował, wysoki urzędnik państwowy z ... ministerstwa ochrony środowiska.

Głowa łośia, zwieńczona pięknymi łopatami, została podobno już należycie spreparowana, ale może to tylko złośliwi tubylcy, którzy nie lubią urzędników ministerialnych tak plotkują bezpodstawnie.

Łosia, jak i inne dobra gospodarki narodowej, się inwentaryzuje, tzn. liczy, czasami myląc się ze względu na ruchliwość żywego jeszcze łośia. W wyniku inwentaryzacji z marca 1994 stan łośia określono na 302 sztuki. Skoro aż tyle tego dobra, postanowiono łośia zredukować, czyli pozyskać. Początkowo wymyślono, że można będzie wymordować 100 łośi, ale pojawili się niepoprawni dziennikarze. Po „nagonce prasowej” do redukcji przyjęto 60 sztuk łośia, a żeby mu nie było smutno do towarzystwa dodano dziki i sarny. Do końca roku 1994 myśliwym udało się pozyskać/zredukować na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego 54 łośie, a w obwodach wokół Parku 88 łośi – razem 142 łośie. W strukturze pozyskanych łośi dominują byki, chociaż wskazania są inne, no ale po co komu głowa łośia bez rogów? Ponadto 60% odstrzałów dokonali tzw. goście, w tym także goście zagraniczni, chociaż oficjalnie „przyjęto zasadę”, że odstrzałów redukcyjnych będzie dokonywać głównie służba Parku, a jedynie sporadycznie inni członkowie PZŁ. No ale park to park. Gdzie można się lepiej zabawić jak nie w parku? Ktoś musi być autorem planu redukcji fauny w Biebrzańskim Parku Narodowym. Ktoś zmieniał w przeciągu roku cyfry dotyczące odstrzałów reagując nerwowo na społeczną krytykę. Populacja łośia od początku lat 80. nieustannie się zmniejsza, a rejon biebrzański jest **jedyną** naturalną ostoją łośia w Polsce. Łoś na tym terenie nie wyrządza żadnych znaczących szkód. Od kilku lat pozyskanie łośia w rejonie doliny Biebrzy jest bardzo wysokie, w granicach od 93 do 103 sztuk, w ubiegłym roku padł rekord: 142 łośie. Naukowcy twierdzą, że na terenie parku narodowego w ogóle nie powinno się prowadzić redukcji fauny. Ale w Polsce zwyczajem inne nastawienie: chęć zabawy i zysku. Według słów pracownika Krajowego Zarządu Parków Narodowych we wszystkich polskich parkach narodowych poza białowieskim prowadzi się redukcję zwierzyny!

Na razie wstrzymano odstrzały w BPN. Jednak Park faktycznie nie funkcjonuje: nie ma określonych zasad prowadzenia gospodarki (nie mówiąc już o planie ochrony), a na terenach leśnych obowiązują operaty urządzeniowe (plany cięć) z normalnych lasów gospodarczych z jedynym wyjątkiem – nie wykonuje się zrębów zupełnych.

Jest jednak jakiś ruch w Parku: Dyrekcja się przenosi. Siedziba Parku przenosi się z Osowca do podupadłego Goniądza. Przecież Park ma budżet, czemu więc nie wykupić. zrujnowanego budynku po restauracji, albo zrobić parę innych remontów w odległym Goniądzu? Kilka miliardów starych złotych uzbiera się jakoś – przecież nad Biebrzą spacerują łośie, na które chętnie zapoluje niejeden zagraniczny myśliwy.

Profesor Wierzbicki grzmiał przed paroma miesiącami na Placu Zamkowym w Warszawie, stojąc obok przywiezionego z Białowieży pnia: *Musimy chronić tę Puszcę podobnie jak musimy chronić bagna biebrzańskie z całą florą i fauną. Bo one są jedyne. Jedyne w całej Europie!*

Red.